Należytosc pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 111 Kraków, niedziela 18 maja 1924 Rocznik XXXIII

250.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

5,500.000 marek miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 11,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 1,200.000 M
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Kampanja przeciw Kasom chorych

Napisał poseł Zygmunt Żuławski, prezes Kasy chorych m. Krakowa

Od dłuższego już czasu Kasa Chorych m. Krakowa stała się przedmiotem najdzikszych i najbardziej nieprzyzwoitych napaści ze strony prawicowej prasy burżuazyjnej, a zwłaszcza „Gońca" i „Kurjera Ilustrowanego". Jako długoletni prezes Kasy znam jej wady i niedomagania i wspól ze wszystkimi członkami zarządu dążyłem zawsze do ich usunięcia. Z największem zajęciem też czytałem wszystkie przeciwne nam artykuły i notatki, by wykorzystać zawarte w nich słuszne uwagi krytyczne i życzenia poszczególnych sfer ubezpieczonych. Niestety, w obecnej serji napastliwych artykułów, skierowanych przeciwko Kasie, tej słusznej krytyki i rzeczowych żądań dopatrzeć się nie mogłem.

W niezwykle obelżywy, a przytem tchórzliwy sposób, tak, aby redakcji nie można było pociągnąć do odpowiedzialności sądowej, zarzucono nam „kradzieże grosza publicznego", „nadużywanie funduszów publicznych na cele partyjne", trwonienie pieniędzy na administrację, tak, że wynosić ona miała 80 procent wpływów. Rzucono na nas obelgi w rodzaju „gniazda złodziei", „redut szubrawców", nie popierając tego wszystkiego jednym nawet słowem dowodu. Nie wdając się w odpieranie tych obelg i pozostawiając sąd o moralnej wartości ich autorów wszystkim uczciwym ludziom, chcę stwierdzić, że w czasie największej dewaluacji marki, kiedy Kasa z konieczności pokrywać musiała wszystkie wydatki na pensje urzędników, lekarzy, lekarstwa i zasiłki częściowo w formie zwaloryzowanej, koszta administracji nie przekraczały 30 procent wpływów. Natychmiast zaś po ustabilizowaniu się marki, a więc i dochodów Kasy, wydatki na pensje urzędnicze spadły do niespełna 10 procent i za miesiąc marzec br. wynosiły okrągłe 23.000,000.000 Mkp, co wobec 263.000,000.000 Mkp wpływów czyni 9 procent.

W świetle tych faktów topnieją wszystkie zarzuty o rabunkowej gospodarce w Kasie. Administracja i gospodarka Kasy jest zdrowa i uczciwa i z prawdziwą dumą chcę w tem miejscu podnieść, że w przeciwstawieniu do całego szeregu Kas, pozostających pod zarządem niesocjalistycznym, w przeciwstawieniu do dawnych, zwłaszcza zawodowych kas, które dziś sławi się jako wzór, w przeciwstawieniu wreszcie do całego szeregu instytucji finansowych, w których „fachowi urzędnicy" popełniali nadużycia i malwersacje, w Kasie Chorych m. Krakowa ci urzędnicy - robotnicy, o których pisze się z takim przekąsem i lekceważeniem, ci drukarze, murarze, stolarze i krawcy nie dopuścili się nigdy najmniejszego nadużycia. Kierowani w swej pracy prawdziwą uczciwością, urzędnicy-robotnicy mieli stać się wzorem sumienności w wypełnianiu swych obowiązków. Pozostawaliśmy zawsze i pozostajemy pod kontrolą rządu, który stale przeprowadzał i przeprowadza u nas rewizję i nigdy nie wytknął nam dotąd ani jednego nadużycia, ani jednej pomyłki. Jeżeli mimo to redakcja „Gońca" twierdzi, że popełnia się w Kasie Chorych m. Krakowa kradzieże i nadużywa się grosza publicznego na cele partyjne, to czyni za to współwinnymi organy kontrolne rządu, który przeprowadzając ścisłą kontrolę, winien był pociągnąć złodziei do odpowiedzialności. W każdem innem państwie tego rodzaju kalumniatorstwo byłoby niemożliwem. U nas wolno obrzucać uczciwą instytucję robotniczą błotem, dlatego tylko, że jest pod zarządem socjalistycznym, a nawet rząd nie znajdzie dość odwagi, by narazić się możnym sferom przemysłowców i klerykałów i raczej woli ścierpieć zarzut współwinnego kradzieży, niż stanowczem wystąpieniem położyć kres tej wstrętnej nagonce. Stojąc wobec tych zarzutów i obelg bezsilny, wzywam redaktorów „Gońca" publicznie, jeżeli chcą uchodzić za ludzi uczciwych, by zarzuty kradzieży i nadużyć grosza publicznego w Kasie Chorych m. Krakowa poparli dowodami, a jeżeli tego nie uczynią, będę ich uważał za oszczerców i drabów.

A teraz chcę przejść do innej serji zarzutów, dotyczących opieki lekarskiej. Twierdzi się znowu gołosłownie, że opieka lekarska Kasy jest zła, że lekarze nie zapisują odpowiednich środków leczniczych, że są krępowani w tej mierze przez zarząd, że lekarze kasowi to sami partacze i nieuki, wreszcie, że Kasa ich wyzyskuje, płacąc minimalne pensje i t. p. To wszystko spowodowało nawet Związek lekarzy w Krakowie do zamieszczenia w swem sprawozdaniu ustępu, że „organizacja ich, to walka z wszelkiemi kasami chorych, które dążą celowo do zsocjalizowania, a co za tem idzie, no spauperyzowania zawodu".

Daleki jestem od twierdzenia, że opieka lekarska w Kasie nie pozostawia nic do życzenia i pod tym względem zarząd robi wszystko, co zrobić można, by niedomagania usunąć. Chcę tylko znowu stwierdzić, że opieka lekarska pozostawiona jest w zupełności lekarzom, że nigdy zarząd nie ograniczał lekarzy w zapisywaniu skutecznych środków leczniczych. Jeżeli mimo to sposób leczenia jest zły, to winę przypisać chyba należy „nieuctwu i partactwu lekarzy kasowych", jak powiada zgodnie redakcja „Gońca" i „Kurjera Ilustrowanego". Zarząd starał się dobierać lekarzy najlepszych, nie powodując się w ich wyborze nigdy żadnymi innymi względami, prócz względów fachowych. To też jesteśmy dumni z naszego zespołu lekarzy. Prezes Izby lekarskiej, cały szereg prymarjuszów i sekundarjuszów szpitala, lekarzy miejskich, a nadto specjaliści, najbardziej znani w mieście i cieszący się najlepszą opinją, oddali nam swe siły na usługi. Jeżeli mimo to tych ludzi, pracujących często z największem poświęceniem, nazywa się partaczami, nieukami, to sądzę, że byłoby daleko bardziej wskazanem wymienić ich po nazwisku, wskazać osobiście, by każdy z nich osobno mógł upomnieć się o swą dobrą sławę, aniżeli rzucać gołosłowne obelgi w formie ogólników.

Zarząd Kasy Chorych starał się zawsze o najlepsze siły lekarskie i nieszczędził nigdy wydatków, by siły te pozyskać. Twierdzenie, jakoby lekarze w Kasie byli wyzyskiwani i jakoby dlatego żaden lepszy lekarz do Kasy przyjść nie chciał jest tak samo nie prawdziwe, jak poprzednie zarzuty. Pensja lekarza początkującego w Kasie za dwie ranne godziny dziennie wynosi 500 miljonów miesięcznie. Nie twierdzę, by była ona za wysoka, stwierdzam jednak z całą stanowczością, że jest ona wyższą aniżeli pensja lekarzy w szpitalach, w wojsku, lekarzy miejskich, szkolnych i t. d. Dziwnem się więc wydać musi dopominanie aż specjalnie wysokich płac w Kasach Chorych, dlatego, że są one instytucjami robotniczemi, przy równoczesnym utrzymywaniu znacznie niższego wynagrodzenia lekarzy we wszelkich innych instytucjach dobra publicznego. Że Kasa Chorych nawet przy wysokich płacach lekarskich, potania koszta opieki lekarskiej i leczenia, to prawda, ale przecie lekarze nie mogą stać na stanowisku, że ich zadaniem społecznem jest ciągnąć zyski z chorobowości, — że zatem zwalczanie chorób przez Kasy Chorych w sposób choćby najskuteczniejszy lecz taniej jest złe, gdyż odbiera i zyski i zarobki. Gdybyśmy to stanowisko chcieli podzielić — to musielibyśmy wystąpić przeciwko wszelkim zarządzeniom hygienicznym miast, gdyż te powodują większą zdrowotność, a zatem odbierają zarobki lekarzom. Społeczeństwo zwalcza swe choroby i zwalczać je musi w interesie ogółu ludności środkami najlepszymi i najtańszymi, bez względu na to jak się to odbije na interesie lekarzy. Każdy nieuprzedzony i bezstronny obserwator przyznać musi, że scentralizowanie opieki lekarskiej i lecznictwa może zapewnić ogółowi ubezpieczonych największe korzyści. Żadna mała Kasa chorych nie może zapewnić sobie tylu specjalistów w poszczególnych działach i wszystkich najnowszych metod leczenia, co kasa wielka i bogata. Urządzenia Kasy chorych w Krakowie, Sosnowcu, Drohobyczu są tego najlepszym dowodem.

To też walka prowadzona obecnie przeciwko Kasom chorych ma inne zupełnie przyczyny. Nie o interes ubezpieczonych chodzi tym, którzy je zwalczają. Idzie im jedynie o czysto egoistyczny interes przedsiębiorców, lekarzy i aptekarzy. — Przedsiębiorcy, tam, gdzie kasa jest w rękach robotniczych muszą płacić wkładki, chcą więc uwolnić się od tego obowiązku przez stworzenie kas własnych, suchotniczych, nie mogących zapewnić nowoczesnego, kosztownego leczenia, i chcą choćby ze szkodą zdrowia swych pracowników a co zatem idzie zdrowia całego narodu oszczędzić swoje własne kieszenie. Stąd wnioski w Sejmie o rozdrobnienie Kas chorych, stąd te nieprzyzwoite napaści „Gońca" organu nowoczesnego rycerza przemysłu p. Kucharskiego. Stąd napaści „Kurjera Ilustrowanego", który będąc na usługach Magistratu, w tegoż interesie zwalcza Kasę i jako ciężki zarzut podnosi, że ma ona za ciasny lokal, jakkolwiek — w czasie obecnego kryzysu mieszkaniowego — gorzej znacznie wyglądają lokale rozmaitych urzędów, pracowni, szkół, kasarni, szpitali i t. p., którym nikt z tego powodu zarzutu nie robi. Wszyscy są wytłumaczeni, tylko Kasy, jako robotnicze instytucje, muszą mieć lokale obszerne. Dlatego, że magistrat krakowski w karygodny sposób łamie ustawę o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, że nie chce płacić należnych opłat, dlatego Kasa jest złą i należy ją zwalczać. I złą będzie każda dla wszystkich przedsiębiorców, która będzie zmuszała ich do opłat. Złą będzie każda, która zagwarantuje niezależność chorych i lekarza wobec ich zarządów. Złą będzie każda, która uszczupli niesłychany wyzysk ludności przez aptekarzy, złą każda, która w jakikolwiek sposób dotknie interesów lekarzy.

W imię obrony tych egoistycznych interesów zwalcza się samą zasadę powszechnego ubezpieczenia, nazywając niemoralnym sam przymus ubezpieczenia, jako ostatnio zrobił zjazd Związku lekarzy w Warszawie, podnosząc niezgodność jego z konstytucją i t. p. anarchistyczne twierdzenia. Zapominają panowie lekarze, że zasada przymusu stosowaną jest nietylko w Kasach chorych. Jest przymus służby wojskowej i nikt nie uważa go za niezgodny z konstytucją; jest przymus ubezpieczenia od ognia; jest przymus o leczeniu chorób zakaźnych i wszystkie te przymusy są zgodne z konstytucją, bo nie naruszają interesów lekarzy. Złym jest tylko przymus ubezpieczenia od choroby. Nie chcę roztrząsać tego zagadnienia, które dziś przez wszystkich socjal-polityków zostało rozwiązane zgodnie, chcę tylko na końcu podnieść, że na powszechnem, przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby oparty jest cały nowy projekt ustawy o ubezpieczeniu od wypadków, na starość i niezdolność do pracy. Ci, którzy walczą przeciw powszechności i przymusowi ubezpieczenia na wypadek choroby, walczą równocześnie przeciw ubezpieczeniu na starość i od inwalidztwa, które musi być tylko dalszym ciągiem ubezpieczenia poprzedniego. Czy większą wartość będzie mieć w naszem państwie interes drobnej grupki przedsiębiorców, lekarzy i aptekarzy, czy interes ogółu ludności i zapewnienie tejże opieki w czasie choroby, na starość i na wypadek niezdolności do pracy — pokaże niedaleka przyszłość.

Jak endecy obsadzili teki w swoim rządzie

Pan M. Seyda w Szwajcarji

Czytelnicy nasi pamiętają, że gdy protegowany przez Dmowskiego p. Marjan Seyda dostał się w rządzie chjeno-piasta na fotel ministra spraw zagranicznych, pojawiła się w prasie wersja, iż p. Seyda, działając w czasie wojny w charakterze wywiadowczym na rzecz Francji, „inwigilował" w Szwajcarji lokal, jakiejś śpiewaczki czy divy kabaretowej, panny Martelli, kochanki jednego z magnatów austro-węgierskich i przesyłał rządowi francuskiemu spis obywateli francuskich, rosyjskich i t. d., którzy frekwentowali pannę Martellę, w przekonaniu, że wykrył gniazdo szpiegowskie, działające na korzyść Austrji i Niemiec.

Tej wersji nikt nie zaprzeczył, ale też nikt jej nie uwierzytelnił należycie, tak, że mogła ona dla wielu uchodzić tylko za anegdotkę, zresztą nieźle pasującą do ministra, który — pomijamy jego klęski polityczne — okazał się takim **analfabetą w dziedzinie taktu i form dyplomatycznych**, że na konferencji z dziennikarzami prawicow. zabawiał ich, jak kumoszka, obmową akredytowanych przy rządzie polskim przedstawicieli obcych mocarstw!

W książce Askenazego „Uwagi", która jest istną kopalnią faktów z czasów wojny światowej (zwłaszcza w pracowicie zebranych przypiskach, będących udokumentowaniem wywodów, zawartych w tekście) znajdujemy wzmiankę i o p. Marjanie Seydzie oraz o jego skromnem zaprawianiu się do przyszłej roli ministra — za pomocą funkcji wywiadowczych.

Jak wiadomo, obok patetycznych zapewnień o wzajemnej wierności wszystkich sprzymierzeńców — zaciągająca się wojna stwarzała swoje zakulisowe intrygi: pokusy i utajone myśli zdrad — myśli, które słabły lub wzmagały się — zależnie od zmiennych kolei bojów.

Wiadomem jest, iż Rosja odrazu poniekąd zdradziła Francję, gdy zamiast uderzać na Niemcy i od Torunia i Poznania próbować marszu na Berlin, ażeby tą akcją rozdwoić siły niemieckie i odciążyć Francję, wolała przeć na Lwów i Przemyśl, ażeby zdobyć „odwiecznie rosyjską" Ruś halicką, ażeby rozbić **swojego przeciwnika, swojego** na Bałkanach rywala... W Niemczech taiła się także zakamarkowa myśl o ewentualnym odrębnym pokoju z Rosją, w takim razie na gruzach Austro-Węgier — z łupem dla siebie ponętnym — ziem niemieckich nieboszczki.

Austrji również nie obce były myśli zdradzenia niemieckiego druha... Z jednej więc strony walczono pod hasłami: aż do kompletnego zwycięstwa — z drugiej przez różnych pośredników wyciągano macki ku stronie przeciwnej, ażeby wybadać, na wszelki wypadek, co za korzyści niałoby się za zdradę ukochanych sprzymierzeńców.

Ze strony Austrji do tej „delikatnej misji" pośredniczącej był, jak stworzony, Sykstus Parmeński, brat cesarzowej Zyty, a zarazem i koalicjonista, pełniący służbę w armji belgijskiej.

O imprezie ks. Sykstusa dowiedziano się wnet i w Austrji — skutkiem śmiesznych usprawiedliwiań się cesarsko-czerninowskich.

Do obszernego opisu perypetyj tej intrygi dodaje historja przypisek następujący:

„Ks. Sykstus wezwany z Paryża do Szwajcarji w początkach 1917 r., odebrawszy tu pokojową notę werbalną Czernina z dopiskiem Karola i listem Zyty, przedstawił ją w Paryżu 5 marca Poincaremu. Jednocześnie ukazał się szereg sensacyjnych artykułów pro-austrjackich, nader pochlebnych dla monarchji, cesarza Karola, Czernina i t. d.. ogłoszonych w paryskim „Matin" 10—14 marca 1917, w myśli podwójnej: ze strony francuskiej — we wspólnym interesie aljanckim, jak w 1915 r., celem tem łacniejszego przez oderwanie Austrji złamania Niemiec; ze strony rosyjskiej natomiast, celem tem łacniejszego złamania Austrji — przez poróżnienie jej z Niemcami, z któremi nadomiar od początku 1917 — przy ostrem w Petersburgu po zabójstwie Rasputina przesileniu — szły tajne w otoczeniu carskiem odrębne pokojowe układy, wymagające wszakże dla zmiękczenia wymagań niemieckich — zatrwożenia Berlina możliwością odstępstwa Wiednia.

Owóż w pozornem porozumieniu z działającymi w Szwajcarji Austrjakami, lecz z wiedzą Izwolskiego i Stürmera w lutym 1917 r. rzeczone artykuły napisał zawodowy wróg Austrji, Swatkowski, zyskawszy też dla nich w epurowanym (skorygowanym) tekście uprzednią zgodę agencji prasowej czeskiej Benesa i Bożinowa, poczem przez prowadzącego w Genewie biuro informacyjne — redaktora „Matina", Casellę — podał je do tego dziennika.

W tem miejscu dochodzimy do paru słów o p. Seydzie, podanych w nawiasie.

Skutkiem nieznajomości rzeczy powstało jego doniesienie „tres confidentiel" (bardzo poufne) do posła angielskiego w Bernie, Rumbolda (aout 1917 Entrevue de Francais, de Russes et d'Autrichiens a Geneve — sierpień 1917 r. Spotkanie się Francuzów, Rosjan i Austrjaków w Genewie), „zarzucające **zdradę na rzecz Austrji** szeregowi osób, a głównie Swatkowskiemu i Caselli i występujące z **odkryciem ich autorstwa artykułów w „Matinie", najdokładniej przecie wiadomego władzom i cenzurze wojennej francuskiej**".

To wszystko, co się dowiadujemy o p. Seydzie... Słów kilka, ale bardzo wymownych. **Odegrał on rolę detektywa politycznego — bardzo niefortunnie.** Nic nie orjentował w lesie intryg, które koncentrowały się na gruncie szwajcarskim, jako neutralnym, a położonym na rozstaju — pomiędzy walczącemi stronami.

P. Seyda zarekomendował się szczwanym dyplomatom, jako **ultra-naiwny wywiadowca**...

Ze zdumieniem, zapewne, dowiedział się świat polityczny, że właśnie p. Seydę wypromowali jego przyjaciele polityczni, ażeby on, skompromitowany niefortunnym wywiadem, jako równy z równymi z nimi traktował.

Ani podrzędne funkcje szwajcarskie p. Seydy, ani okazana przezeń „przenikliwość" — nie utorowały mu, zaiste, drogi do sukcesów, jako ministrowi... Jest dużo jego winy, że przyjął tekę, ale ileż więcej tych, którzy mu tekę do rąk dali.

Wyrok narodu francuskiego

Poincare idzie. Jego podpora: blok narodowy został w mniejszości, naród francuski wydał wyrok przeciw tym, którzy przez 4 lata nim rządzili, napełniając cały świat niepokojem, nie dopuszczając do wyzdrowienia Europy po wojnie i po pokoju, będącym dalszym ciągiem wojny — innymi środkami. Naród francuski swym niedzielnym werdyktem podkreślił, że Paryż nie jest Francją, że Paryż nadaje ton w polityce, w sztuce, w modzie, ale w polityce prowincja ma swe własne zdanie, wprost przeciwne.

Poincare miał dużo triumfów w swej karjerze politycznej. Mały adwokat z Alzacji zostaje prezydentem rzeczypospolitej i jako taki jest najżarliwszą podporą sojuszu z Rosją, przy której pomocy spodziewa się urzeczywistnić marzenia o rewanżu; po wojnie wchodzi do senatu, gdzie jako przewodniczący komisji dla spraw zagranicznych krzyżuje politykę Brianda; doprowadza go w czasie konferencji w Cannes do upadku. Zostaje prezydentem ministrów i utrzymuje się na tem stanowisku — rzecz we Francji niezwykła — przez dwa lata, w ciągu których doprowadza Europę do takiego zamętu, że wojna nieraz wisiała w powietrzu. Swoją polityką wobec Niemiec pokazał, że jest „mocnym człowiekiem", ale dla swego kraju żadnej z niej nie wyciągnął korzyści, przeciwnie — naraził go na osamotnienie i na niebardzo pochlebną opinję w Anglji i w Ameryce.

Jakkolwiek ten nagły zwrot może się wydać dziwnym, ma on jednak naturalne podłoże i w naturalnej drodze rozwoju przyszedł do skutku. Wybory przeprowadzone przez „starego tygrysa" w r. 1919 były, analogicznie z wyborami w Anglji, wyborami pod wrażeniem odniesionego zwycięstwa, pod wrażeniem triumfu w Wersalu, pod wrażeniem ruin zalegających północną Francję. Było zupełnie naturalnem, że chorobliwe przeczulenie umysłów, niewygasła jeszcze nienawiść wynosiły na powierzchnię ludzi, którzy potrafili grać na tych instynktach. Było jednak też naturalnem obliczenie, że z czasem te zatrute opary rozwieją się, że naród uzna potrzebę powrotu do pokoju i porozumienia i że taki nawrót musi przesunąć punkt ciężkości myślenia politycznego mas na lewo. Tak stało się w Anglji i tak stało się we Francji.

To odwrócenie się koła mógł najlepiej przeczuć Poincare, który — każdy mu to przyznaje — zna swój naród. Robił też wszystko, aby do tego nie dopuścić: cała jego polityka w ciągu dwuletnich rządów była jednym aktem walki przeciw kiełkującemu otrzeźwieniu. Co niedzielę w innej miejscowości wygłaszał mowę, będącą w gruncie rzeczy mową wyborczą; ciągle wskazywał na swą politykę wobec Niemiec, aby pokryć jej niepowodzenia; ciągle teroryzował większość Izby i senatu groźbą „gniewu ludu", aby utrzymać je w posłuchu. Izba, w której blok narodowy miał większość, szła za nim w nadziei, że on uratuje jego mandaty; senat, w którym nie miał większości, podawał się tyranji z obawy o swą egzystencję, o zagrożony mu przykład Lloyda Georgea z Izbą lordów.

Mimo to i mimo że Poincare miał aparat wyborczy w rękach, zdrowy rozum zwyciężył. Naród francuski, tak wrażliwy na pięknie brzmiące frazesy, tym razem nie poddał się im, lecz działał pod wrażeniem faktów. Były to fakta gospodarcze, które otworzyły im oczy na rzeczywiste skutki polityki bloku narodowego: na deficyt w budżecie, na wzrost zadłużenia, na ucisk podatkowy, na spadek waluty, na drożyznę. Nie przeoczono też faktów politycznych: moralne odosobnienie, które się najdobitniej ujawniło w chwili ogłoszenia orzeczenia rzeczoznawców międzynarodowych, orzeczenia będącego najdosadniejszem potępieniem dotychczasowej polityki Poincarego.

Trudno zdaleka osądzić, co wpłynęło więcej na wyrok narodu francuskiego: fakta gospodarcze czy polityczne. Wyborca francuski, żyjący zdala od centrum politycznego swego kraju, mały rentier widzący zanik dorobku całego swego życia, małomieszczanin i pracowity chłop widzący wzrost drożyzny i malenie swego zarobku — ten wyborca słusznie w bloku narodowym i jego wodzu widział winowajców tego stanu i odwrócił się od nich.

Pozatem jeszcze jedna okoliczność musi być uwzględniona: szerokie masy inteligencji, handlu i przemysłu, o ile nie były interesami sprzągnięte z kliką rządzącą, już od lat okazywały pragnienie pokoju, pragnienie porozumienia się i pragnienie zgody, a cel ten mogły osiągnąć tylko przez zwrot na lewo i to jak najdalej na lewo — stąd widzimy świetne zwycięstwo socjalistów i radykałów. A że sfery te stojące na gruncie realnym, wiedzą co można osiągnąć a co jest nieziszczalnem marzeniem — stąd klęska komunistów. Te właśnie sfery rozstrzygnęły na korzyść polityki, która wprowadzi Francję na nowe drogi zarówno w dziedzinie wewnętrznej jak i zewnętrznej.

Z tej racji wyrok narodu francuskiego jest pomyślną zapowiedzią dla przyszłości Europy. Bez względu na to, czy po upadku Poincarego nastąpi czy nie nastąpi upadek Milleranda, założyciela bloku narodowego, w każdym razie pewnem jest utworzenie rządu lewicowego z udziałem czy tylko z poparciem socjalistów. Czy temu gabinetowi da firmę Herriot czy Briand, czy ktoś z pomniejszych wodzów lewicy, pewnem jest, że pierwszem zadaniem tego rządu będzie zlikwidowanie walki, którą Poincare prowadził wbrew opinji całego świata przeciw rozumnemu tj. możliwemu do przeprowadzenia uporządkowaniu sprawy reparacyjnej. Podstawę do tej likwidacji daje orzeczenie rzeczoznawców międzynarodowych, na które wszystkie państwa z włączeniem Niemiec wyraziły zgodę. Nikt nie łudzi się, a chyba w Niemczech także nie, jakoby rząd lewicowy we Francji chciał zmienić swe uprawnione stanowisko wierzyciela wobec Niemiec; przeciwnie — wszystkie głosy ze zwycięskiej lewicy podkreślają, że Francja nie ustąpi nic ze swych praw i że Niemcy muszą wypełnić swe zobowiązania, jednakże metody doprowadzenia Niemiec do płacenia niewątpliwie będą inne, ustaną szykany i drażnienia, nie będzie już ciągłych zatargów wskutek samowolnego postępowania z Francją; będzie jednem słowem żądanie dotrzymanie traktatu bez dowolnych „interpelacyj" i bez lekceważenia współkontrahentów.

Ten zwrot w usposobieniu narodu francuskiego jest tem znamienitszy, że nastąpił w tydzień po wyborach niemieckich, które wykazały zwrot w zupełnie odwrotnym kierunku. We Francji potępienie szaleńczego nacjonalizmu, w Niemczech jego triumf; we Francji klęska Poincarego i Focha, w Niemczech zwycięstwo Hergta i Ludendorffa; we Francji nawrócenie się do polityki porozumienia, w Niemczech groźby rewanżu i oporu przeciw porozumieniu. Te różnice nadają wyrokowi narodu francuskiego jeszcze większe znaczenie i określają go nie jako chwilowy poryw, ale jako zwycięstwo stałe, jako stanowcze odwrócenie się od szaleństwa, które przez pięć blisko lat ciążyło na Francji i na Europie.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Komitet miejscowy PPS w Wieliczce 30 zł. Dr. Kunicki — nieprzyjęte honorarjum 10 zł.

Dwie odpowiedzi na protest francuski

Pisaliśmy o proteście, który wyszedł był z Francji a zwracał się, przesadzając różne fakty — z zarzutem teroru rządowego, szalejącego jakoby w Polsce. Wskazywaliśmy, że pod tym protestem widnieją nazwiska wybitnych polityków, których, notabene, chwila obecna może wysunąć na czoło republiki francuskiej, że obok nich figurują podpisy znakomitości świata literackiego, jak Romain-Rollanda, albo też osób, znanych stąd, że ujmują się za każdą krzywdą, gdziekolwiek się ona dzieje — które niegdyś ujmowały się za Polską niewolną, a dziś przeciwko wolnej występują z ciężkiemi zarzutami...

Jak wiadomo treść protestu obracała się głównie około więziennictwa w Polsce.

Otóż poseł Thugutt podczas swojego pobytu we Francji, nawiązał był stosunki z niektóremi osobistościami, podpisanemi na proteście, wystosował list do p. Painleve, jednego z wybitniejszych polityków francuskich, podpisanego właśnie na tej odezwie.

W liście swym pos. Thugutt stwierdza, że fakty, podane w odezwie, tylko w bardzo małym stopniu zgodne są z prawdą, a wnioski wysnute są fałszywe. Pos. Thugutt nie przeczy, że więzienia polskie są dalekie od ideału, jednakże twierdzić z powodu tego, że w Polsce panuje biały teror jest niedopuszczalną przesadą.

W końcu pos. Thugutt zawiadamia o istnieniu komisji, która ma za zadanie zlustrowanie więzień i zapewnia p. Painlevego, że o wynikach rewizji komisyjnej nie omieszka go z całą lojalnością zawiadomić.

Ta forma zareagowania powstała ze zrozumienia, jaką fatalną opinję — niestety — wyrobiła Polsce we wszystkich ośrodkach niereakcyjnych polityka chjeńska i sama możliwość powstania poprzedniego rządu, oraz z wyczucia, iż Polska bezwarunkowo musi dbać o to, ażeby jej w sferach postępowych Zachodu nie uważano za **kraj najczarniejszych możliwości reakcyjnych.**

Endecy, bezsilni wobec biorących górę na Zachodzie prądów radykalnych, z bezmyślnością, na którą nie dalej, niż wczoraj, zwracaliśmy uwagę, reagują na powyższy protest.

Taki p. Rabski, feljetonista przedpogrzebowego „Kurjera Warszawskiego", który dziś, gdy w Warszawie niema carskiego oberpolicmajstra, ma tak dużo choć nie młodzieńczej buty — zrobił z Romaina Rollanda — matołka, z innych podpisanych szabesgojów, czy anonimów i tak, porozdzielawszy wszystkim tytuły bądź szpitalne, bądź kahalne, uczuł się groźnym Samsonem, który mocną szczęką powalił wszystkich przeciwników!

Tak.. ale tylko na dolnym odcinku „Kurjerka" w obliczu starszych czytelniczek wyrasta jego tryumf olśniewająco — poza rogatkami Warszawy, a tembardziej granicami Polski nikt wielkości p. Rabskiego, zaiste, nie dostrzega...

A nam zagranicą potrzeba **kredytu moralnego**, gdyż potężniejsi od nas, jak wykazała wojna światowa, cierpieli od dolegliwości... blokady moralnej.

I rząd dzisiejszy — wobec zmieniających się dziś prądów na Zachodzie — musi dbać o to, ażeby od Polski odczepić złą famę, którą krajowi wyrobiła chjena, a to najlepiej zabezpieczy nas przed protestami podobnego, jak ów francuski, typu.

Pogorszenie ustawy o ubezpieczeniu bezrobotnych

Jak już krótko donieśliśmy, 14 bm. Senat obradował nad utawą o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Referentem tej ustawy był senator endecki p. Popowski, dyrektor zakładów ostrowieckich, który referat o wyniku obrad komisji senackiej nad tą sprawą podlał oczywiście sosem Lewiatana. Stwierdziwszy, iż zabezpieczenie na wypadek bezrobocia istnieje już w 17 państwach, przyczem w Austrji, Włoszech i Luksemburgu ubezpieczenie jest przymusowe, referent popierał wszystko to, co ustawę sprowadza do zera, bo w tym duchu przeredagowała projekt komisja senacka. Odrzucono przyjętą przez Sejm zasadę rozciągnięcia ustawy na wszystkie zakłady przemysłowe i zawarunkowano, iż ubezpieczenie ma dotyczyć tylko zakładów zatrudniających więcej niż 5 robotników, sprzeciwiono się rozciągnięciu ustawy na pracowników biurowych, zniżono świadczenia, traktując robotników wykwalifikowanych jak i niewykwalifikowanych, wreszcie ustalono, że Państwo ma dawać połowę tego co wpłacać będą pracodawcy i robotnicy. Pozatem zaproponowano jeszcze następujące zmiany, aby ubezpieczenie dotyczyło tylko robotników dorosłych, tj. od lat 18, nie zaś, jak przyjął Sejm od lat 16; aby skreślono przepis, który nakazuje płacenie całej składki pracodawcom, ograniczającym bez słusznych powodów produkcję.

Przeciwko tym wszystkim poprawkom chjeńskiej większości senackiej przemawiał senator nasz tow. **Misiołek**, sprzeciwiając się wyłączeniu z pod działania ustawy pracowników biurowych, którzy są również proletarjuszami, jak również licznych robotników młodocianych. Również zwalczał wypłacanie zasiłków według zarobków robotnika niewykwalifikowanego, jako niesprawiedliwe, a pozatem szkodliwość dla samego przemysłu, który już teraz narzeka na odpływ sił wykwalifikowanych zagranicę, co wzmoże się jeszcze bardziej, gdy podczas bezrobocia wypłacane będą zasiłki zbyt niskie. Wreszcie sprzeciwił się skreśleniu artykułu o represjach wobec fabrykantów ograniczających produkcję, a poparł wniosek mniejszości, o którym referent nie wspomniał zupełnie, aby w miejscu, gdzie wylicza się rodzinę bezrobotnego, zaznaczyć, że należą do niej dzieci zarówno ślubne, jak i nieślubne.

Przystąpiono do głosowania: większość chjeńska poparła interesy Lewiatana i przyjęła wszystkie poprawki senackie, pogarszające przyjętą przez Sejm ustawę. **Chadecy oczywiście głosowali z całą prawicą**, co szczególnie ujawniło się przy głosowaniu punktu o opłacaniu składek według skali robotnika niewykwalifikowanego. Przy głosowaniu z miejsc niektórzy senatorowie chadeccy nie podnieśli się, ufając że i bez nich będzie większość za pogorszeniem tego punktu, gdy jednak wynik głosowania okazał się wątpliwy, a marszałek zarządził głosowanie przez drzwi, chadecy stanęli jawnie po stronie N. D. i Lewiatana.

Upadła również poprawka mniejszości o dzieciach nieślubnych.

Walka przeciw obniżce płac w przemyśle górnośląskim

Katowice, 15 maja.

Przeciw uchwale sądu rozjemczego, który zarobki górnicze znacznie obniżono, wysłany został 13 bm. następujący protest:

Do p. komisarza demobilizacyjnego p. inż. Tarnowskiego w Katowicach. W sprawie wniosku pracodawców wielkiego przemysłu o zmianę umowy taryfowej, zawartej w dniu 12 lutego br., komisja pojednawcza i arbitrażowa w dniu 12-go bm. wydała wyrok (orzeczenie) taki, który robotnikom od 16 bm. obniża zarobki do 34 proc. Dodatki socjalne obniża oprócz tego o 37 i 43 proc., a dla południowych rewirów (Pszczyna i Rybnik) jeszcze dalszą obniżkę zarobków i dodatków socjalnych o 5 proc. Wobec faktu, urzędowo stwierdzonego, że ceny za niezbędne środki do życia nie poszły na dół, a raczej stale wykazują tendencję zwyżkową; dalej wobec drugiego faktu, że zarobki już raz wyrokiem z dnia 12 lutego br. o 10 proc. zostały obniżone, kiedy drożyzna także nie spadła, — stanowiłby powyższy wyrok niesłychaną krzywdę dla robotników, skutki tego zachwiałyby całą gospodarkę państwową, a nawet sanację skarbu państwa. Z tych powodów niżej podpisane organizacje wnoszą protest przeciw temu wyrokowi i stawiają wniosek, aby p. Komisarz tego wyroku nie zatwierdził, sprawę sprawiedliwie rozpatrzył, wniosek pracodawców odrzucił, a przyjął i zatwierdził nasz wniosek, domagający się wyrównania (podwyższenia) zarobków tym robotnikom, który dotychczas wobec wzrostu drożyzny zostali tak poszkodowani, jak to wynika z dołączonego załącznika.

Centralny Związek Górników — Józef Adamek.
Wolne Zw. zawod. (Oddział Górników)
Franciszek Ritzmann,
Związek robotników przemysłu metalowego.
Piątek.
Wolne Związki zawodowe (Oddział metalowców)
Buchwald.

UWAGI

—o—

Chadecka bezczelność

„Głos Narodu", niezadowolony z konferencji posłów socjalistycznych z ministrem sprawiedliwości, odbytej we środę w sprawie między innemi niesłychanej nagonki tego organu, usiłującego steroryzować przed procesem o zajścia listopadowe! — sędziów przysięgłych, i zupełnej bierności prokuratury krakowskiej. Ponieważ „Głos Narodu" cieszy się niesłychaną bezkarnością, drukując w tym duchu jeden po drugim artykuły podjudzające i teroryzujące ludzi, którzy sąd w procesie wydać mają, udali się posłowie tow. dr. Lieberman, Barlicki i senator Englisch do ministra sprawiedliwości, żądając słusznie zmiany tych stosunków. — Wskazali oni, że robota ta, dokonywana bezkarnie, **koliduje z ustawą karną** i tolerowana nadal być nie może. Bo i czemże stałby się proces w takich warunkach te oru i nagonki? Zagrożony w swej nieucziwej tej robocie „Głos Narodu", jak na chadeków przystało, brnie dalej i posuwa się do kłamstwa twierdząc w Nrze z 17 maja, — że „**ani słowem nie stara się wpłynąć na ławę przysięgłych**". Otóż „Głos Narodu" liczy zapewne na krótką pamięć czytelników, bo w numerze z 2 maja br. pisał:

> **„Któż może przypuszczać, aby oni (oskarżeni) zostali odpowiednio (to znaczy po myśli chadeków) zasądzeni przez sędziów przysięgłych w Krakowie".**

Tak wygląda prawda chadecka przyjaciół senatora z Honolulu — Hammerlinga.

„Głos Narodu" odgraża się, że ma „prawo" i będzie nadal prowadził tę, pod każdym względem — karygodną nagonkę.

Zobaczymy!

—ooo—

Endecy grożą Francji — faszyzmem

Zwycięstwo lewicy we Francji nie daje naszym endekom spokoju. Jakże, endecy francuscy powaleni, więc każde serce endeckie musi z nimi współczuć i rzucać gromy i groźby pod adresem zwycięzców, albo — jak krakowski endecki organ robi — ze zwycięstwa robić klęskę. Prym w tej kampanji, o której lewica francuska nic nie wie, trzyma „Gazeta Warszawska", jako że jej, jako głównemu organowi endecji, z wieku ten urząd — psioczenia i grożenia się należy. Pisze więc endecka wyrocznia:

> „Francji zaś rokuje wynik wyborów na wewnątrz okres walk i zmagania się stronnictw, okres ten dać może po jakimś czasie wyniki które będą niespodzianką dla opinji europejskiej".

Na innem miejscu:

> „Wybory francuskie wskazują w każdym razie na to, że musi dojść we Francji do starcia między dwoma skrajnymi odłamami — między lewicą i nacjonalistami i że dopiero z tego starcia wyłoni się jakiś stalszy, nowy porządek polityczny".

Poprostu groźba. Po nazwaniu lewicy „barbarzyństwem politycznem" (niby Herriot, Briand, Painleve i t. d. to barbarzyńcy, a nasi endecy to wykwit kultury, nieprawdaż?), groźba nowego porządku politycznego, zaprowadzonego zapewne wedle wzoru włoskiego: sztyletem i ogniem.

Znać, że klęska endeckich przyjaciół mocno zabolała naszych endeków, kiedy w zapale nienawiści zapominają zwykłej ostrożności. Przecież lewica francuska, gdy się dowie o przygotowującym się na nią ataku, poczyni zarządzenia obronne i gotowa zamach udaremnić. A jakżeby się nie dowiedziała, kiedy tak wydrukowano w samej „Gazecie Warszawskiej", która przecież ma ambasadora w Paryżu! Drżyj lewico, p. Smagorzewski, ambasador, trzyma twe życie w swych rękach....

Strajk robotników miejskich we Lwowie

Lwów, (PAT). Wybuchł tutaj strajk robotników miejskich z powodu odrzucenia ich żądań w sprawie emerytur.

Lwów. (AW). Wczoraj rozpoczęli strajk tramwajarze, pracownicy gazowni i zakładu wodociągowego. Przestały kursować tylko tramwaje, gdyż gazownia i wodociągi zostały obsłużone przy pomocy ochotniczych sił technicznych, oraz wojska i funkcjonowały normalnie. Komitet strajkowy przedłożył prezydjum miasta postulaty streszczające się w ulepszeniu statutu emerytalnego z 90 na 100 proc. poborów. Celem zajęcia stanowiska i wysłuchania opini kierowników zakładów objętych strajkiem odbyła się w prezydjum miasta konferencja.

Sprawa żywiecka

—o—

Habsburg poszedł między literaty? Istotnie: Karol Olbracht Habsburg widnieje jako autor na okładce broszury, która świeżo wyszła z pod prasy we Lwowie. Jednakże tytuł broszury: „Na marginesie sprawy żywieckiej" kładzie kres zdziwieniu. Idzie o własną sprawę majątkową, więc były arcyksiążę chwycił za pióro nie z jakichś skłonności literackich, lecz w obronie swojego osobistego interesu. Karol Olbracht jest mianowicie synem Karola Stefana, właściciela dóbr żywieckich. Broszura ta budzi zatem zainteresowanie zgoła nie literackie, lecz polityczne i gospodarcze, ile że omawia sprawę, w której zaangażowane są interesy finansowe i polityczne państwa polskiego. I dlatego poświęcimy jej kilka uwag.

Sprawa żywiecka wlecze się już szósty rok. Za czasu rządów gabinetu Paderewskiego ówczesny minister rolnictwa dr. Bardel wydał rozporządzenie zasekwestrowania dóbr żywieckich b. arcyksięcia Karola Stefana na rzecz państwa polskiego. Piastowcy, jak wiadomo, od chwili powstania niepodległej Polski chciwie poszukiwali dla siebie łupu i żerowali, na czem się tylko dało. Od owego czasu pozostają dobra żywieckie pod zarządem państwowym. Przeciw temu protestuje ich właściciel, twierdząc, że nie istnieje żadna podstawa prawna do ich konfiskaty na rzecz państwa. Jakaż tedy jest podstawa prawna zarządzenia rządowego?

Artykuł 208 traktatu pokojowego z Saint-Germain postanawia, że państwa sukcesyjne stają się właścicielami dóbr cesarskich i dóbr rodziny cesarskiej, położonych na ich terytorjum. Otóż 1) traktat w Saint-Germain dotąd nie został przez Polskę ratyfikowany, nie posiada więc w Polsce mocy ustawowej; 2) dobra żywieckie nie były nigdy królewszczyznami, lecz dobrami prywatnemi, zmieniającemi swych właścicieli w drodze kupna i sprzedaży (co wykazuje rys historyczny stanowiący rozdział pierwszy wspomnianej broszury); 3) cytowany artykuł traktatowy mówi o dobrach rodziny cesarskiej, nie wspomina zaś o prywatnych dobrach poszczególnych członków rodu Habsburgów, co jest szczegółowo wywiedzione w rozdziale III wspomnianej broszury, który widać sporządził arcyksięciu jakiś dobry prawnik. Przed sądem powiatowym w Kętach wygrało państwo polskie proces z arcyksięciem Karolem Stefanem, lecz sąd okręgowy w Wadowicach uwzględnił rekurs tegoż, oddalając pretensje państwa polskiego, a sąd apelacyjny w Krakowie zatwierdził wyrok wadowicki. Obecnie znajduje się sprawa w Warszawie w sądzie najwyższym, który w analogicznej sprawie dóbr izdebnickich arcyksięcia Rainera wydał orzeczenie o niedopuszczalności zajęcia tych dóbr przez państwo polskie.

Taki jest stan faktyczny i prawny. Dlaczego zajmujemy się wogóle tą sprawą? Bo niezałatwienie w sposób zgodny z prawem grozi państwu naszemu olbrzymiemi szkodami. Mamy przed sobą odstraszający przykład czeski. Czechosłowacja pospieszyła się z konfiskatą dóbr arcyksiążęcych — i oto p. Benesz przywiózł z Paryża wiadomość, która w Pradze wywołała konsternację i przygnębienie; mianowicie komisja reparacyjna kazała za to zapłacić 6 miljonów franków na poczet odszkodowań i Czechosłowacja będzie musiała zapłacić ze swego skarbu tę olbrzymią sumę, przewyższającą znacznie korzyści odniesione z rozsprzedaży dóbr arcyksiążęcych... Nie ulega wątpliwości, że i Polska musiałaby, w razie konfiskaty dóbr żywieckich, zapłacić kolosalne odszkodowania, któreby całą naszą sanację finansów odrazu zrujnowały. Należy zważyć, że instancją orzekającą jest tu nie Liga Narodów, ani Trybunał międzynarodowy w Hadze, gdzie interesowane państwo może się przynajmniej bronić, lecz komisja reparacyjna, w której Polska nie ma żadnego udziału ani wpływu, a która orzeka zaocznie i bezapelacyjnie!

Sekwestr dóbr żywieckich już Polsce zaszkodził ogromnie w dziedzinie politycznej. Arcyksiążę Karol Stefan jest bowiem wujem króla hiszpańskiego i, jak wiadomo, sprawa żywiecka odbiła się ujemnie dla nas na stanowisku, jakie zajmował hiszpański delegat do Rady Ligi Narodów p. Quinones de Leon w szeregu spraw polskich, których był referentem, a które rozstrzygał na niekorzyść Polski, widocznie w przekonaniu, że Polska nie jest państwem praworządnem.

Z cytowanej broszury przytoczymy jeszcze jedną okoliczność jako curiosum. Oto traktat wersalski wyłącza od konfiskaty dobra członków rodziny Hohenzollernów i na tej podstawie dobra Kronprinza w Polsce nie ulegają zajęciu przez państwo.

Jak widzimy, dla dogodzenia interesom kliki rozdrapywaczy może państwo polskie ponieść ciężkie szkody polityczne i finansowe, któreby się dotkliwie odbiły na kieszeniach podatników i na naszem życiu gospodarczem. Dlatego — nie w interesie rodziny Habsburgów żywieckich, którzy nas nic zgoła nie obchodzą, lecz w interesie państwa polskiego i ogółu jego obywateli — uważamy za potrzebne, żeby sprawa żywiecka została wreszcie raz załatwiona po myśli prawa i żeby bezprawne zarządzenie zostało cofnięte!

Wiadomości polityczne

—o—

ODPOWIEDŹ POLSKA NA NOTĘ SOWIECKĄ

Minister spraw zagr. przesłał na ręce Leonida Oboleńskiego, posła sowieckiego w Warszawie, notę następującej treści: Panie Pośle! Zapoznawszy się z treścią noty rządu SSSR z 10 b. m. Nr. 769, doręczonej przez komisarza ludowego do spraw zagr. SSSR. posłowi Rzpltej w Moskwie, mam zaszczyt prosić Pana, Panie Pośle, o zakomunikowanie swojemu rządowi, co następuje: Rząd polski z przykrością widzi się zmuszonym oświadczyć, że nie może uznać tekstu wymienionej noty za podstawę do rzeczowej dyskusji. Nie wchodząc w ocenę podanych w tej nocie pod pretekstem art. 7. traktatu ryskiego zarzutów, rząd polski z całą stanowczością **odrzuca je jako próbę mieszania się do wewnętrznych spraw państwa polskiego.** Rząd polski zastrzega się również kategorycznie przeciw niepowołanej, a w stosunkach dyplomatycznych niepraktykowanej **krytyce wystąpień prezydenta Rzpltej polskiej** i wyższych władz polskich w sprawach, niedotyczących wzajemnego stosunku pomiędzy Polską a SSSR. Rząd polski nie może przytem nie wyrazić swojego zdziwienia, że rząd SSSR. występuje w obronie rzekomo krępowanych w Polsce wolności obywatelskich, kulturalnych i religijnych, mniejszości narodowych, podczas gdy na terytorjum SSSR. obywatele zarówno mniejszości jak i większości narodowych poszczególnych republik związkowych **wolności tych są pozbawione.** Wobec powyższego rząd polski zmuszony jest oświadczyć, że na przyszłość wszelkie nieuzasadnione i niedopuszczalne roszczenia rządu SSSR. z art. 7-mego traktatu ryskiego **pozostawiać będzie bez odpowiedzi.** Rząd polski pozwala sobie przy tem zwrócić uwagę rządu SSSR., że osiągnięcie najbardziej normalnego układu wzajemnych stosunków dobrego sąsiedztwa między Polską a SSSR., na którym rządowi polskiemu zależy z pewnością niemniej niż rządowi SSSR., jest do uzyskania nie przez stawianie nieuprawnionych roszczeń i pretekstów, lecz na drodze **lojalnego i ścisłego wykonywania wszystkich wzajemnych zobowiązań,** wypływających z traktatu ryskiego. Zechce Pan, Panie Pośle, przyjąć wyrazy mojego wysokiego szacunku. Minister spraw zagranicznych Maurycy Zamoyski.

—ooo—

O UTWORZENIE WIĘKSZOŚCI W NIEMCZECH

Plan stworzenia wspólnoty parlamentarnej środka t. j. dotychczasowych trzech stronnictw rządowych: centrum, demokratów i ludowców (partja Stresemana) rozbił się, gdyż stronnictwo ludowe postanowiło nie przystępować do tej akcji, uważając ją w obecnej sytuacji za niemające widoków urzeczywistnienia. Równocześnie w stronnictwie demokratycznem wygłosił b. minister Koch mowę, w której oświadczył, iż stronnictwo to jest gotowe przystąpić do utworzenia wspólnoty parlamentarnej środka dla podtrzymania wewnętrzno- i zewnętrzno-politycznego kursu rządu. Jako wytyczne polityki zagranicznej stawia stronnictwo demokratyczne następujące postulaty: utrzymanie dotychczasowego kursu w polityce zagranicznej, ochrona konstytucji i republiki, utrzymanie i stabilizacja waluty.

—ooo—

SOJUSZE CZESKIE

Rzym. (PAT). Wczoraj wieczór przybył do Rzymu dr. Benesz witany między innymi przez dyr. gabinetu Mussoliniego i posła jugosłowiańskiego w Rzymie. Prawdopodobnie dzisiaj w południe Benesz odbędzie pierwszą konferencję z Mussolinim. Wśród wymienianych przez prasę powodów przybycia Benesza znajduje się również sprawa oficjalnej wizyty prezydenta Massaryka we Włoszech, która ma nastąpić w jesieni. Benesz ma między innymi omówić szczegóły tej wizyty.

Oszczędności

Warszawa. (PAT). Wczoraj w prezydjum Rady ministrów obradowała komisja oszczędnościowa. Obrady obejmowały ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych. Posiedzeniu przewodniczył, prezes Rady Ministrów Grabski, a wziął w niem udział nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy Moskalewski, minister rolnictwa Janicki, dyrektor departamentu rolnictwa Ubysz, komisarz oszczędnościowy dla ministerstwa rolnictwa inż. Chmielewski i z ministerstwa skarbu naczelnik wydziału Turteltaub. Obrady toczyły się nad możliwemi **redukcjami** w dziale administracji, zwiększeniem dochodów z przedsiębiorstw państwowych i reformą gospodarki agrarnej i leśnej.

KRONIKA

—o—

Kraków, 17 maja.

Wzrost drożyzny w Krakowie o 1·25 procent

Komisja dla zbadania zmian kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstwicieli rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotników, na posiedzeniu w dniu 16 maja ustaliła, że w pierwszej połowie maja w porównaniu z drugą połową kwietnia **koszta utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4 osób zwiększyły się o 1'25 procent.**

—ooo—

Przed uroczystością poświęcenia sztandaru 20 pp. w Krakowie

Poświęcenie sztandaru 20 pp. jak już donosiliśmy, odbędzie się w niedzielę 18 bm. o godzinie 10-tej rano na północno-zachodniej części Rynku, która zwrócona jest ku ulicy Szewskiej. Ze względu na to, że jest to uroczystość czysto wojskowa i cała ta część Rynku będzie wypełniona wojskiem ilość zaproszeń na Rynek jest ograniczona. Dla zaproszonych gości i delegacyj dostęp na mszę św. będzie wejście od strony ulicy św. Jana. Po poświęceniu nastąpi defilada wojsk u wylotu ul. Wolskiej. Po defiladzie pojedzie Prezydent Rzeczypospolitej ulicami Straszewskiego, św. Anny, Rynkiem, Florjańską i Basztową do gmachu Województwa. Około godz. 1-ej pojedzie Prezydent Rzeczypospolitej z Województwa do koszar im. Czarnieckiego na Krowodrzy.

Sztandar 20 pp. wystawiono wczoraj w oknie firmy Hawełka, a dziś będzie wystawiony w firmie Rajala.

Sztandar wykonany jest z jedwabiu francuskiego w pracowni „Ryngraf". Na drzewcu zakończonem srebrnym orłem, zwisa sztandar formatu kwadratowego o tle czerwonem, na którem widnieje biały krzyż. Po jednej stronie sztandaru napis: „Honor i Ojczyzna", po drugiej Orzeł Biały. W rogach daty ze zwycięskiej historji pułku i herb Krakowa, oraz kielnia i młot.

—ooo—

Otwarcie pocztowej komunikacji lotniczej między Krakowem a Warszawą

Krakowska dyrekcja poczt i telegrafów zawiadamia:

Z dniem 16 bm. podjętą zostaje pocztowa komunikacja lotnicza między Krakowem a Warszawą zapomocą samolotów polskiej linji lotniczej „Aerolloyd". Przewóz poczty odbywać się będzie codziennie z wyjątkiem niedziel według następującego rozkładu:

odlot z Warszawy o godz.	15'00,
przylot do Krakowa o godz.	17'15,
odlot z Krakowa o godz.	9'30,
przylot do Warszawy o godz.	11'45.

Odsyłkę z korespondencją lotniczą będzie rozporządzał i wysyłał urząd pocztowy Kraków I. Do przelotu dopuszczone są w obrocie wewnętrznym przesyłki listowe zwykłe i polecone oraz paczki do wagi 5 kg., zaś w obrocie z zagranicą tylko przesyłki listowe. Warunki przyjęcia przesyłek do przelotu ogłoszone są w urzędach pocztowych. Do przyjmowania przesyłek lotniczych upoważnione są wszystkie urzędy.

—ooo—

W TUMANACH KURZU DUSZĄ SIĘ KLINIKI. Z ulicy Kopernika — ze sfer lekarskich — telefonują do nas rozpaczliwie, iż ulica ta stała się mordownią dla chorych i utrapieniem dla zabiegających około nich lekarzy, a zarazem dzięki lotnym tumanom piachu — roznosicielką zarazków poza rejon kliniczno-szpitalny.

Nikomu nie śni się polewać tej ulicy — zaniedbanej, opuszczonej. Tymczasem powinna ona być nietylko pieczołowicie utrzymywana, ale i w takich warunkach jeszcze należałoby ruch niekonieczny, przejazdowy na niej ograniczyć i skierowywać na ulice równoległe, gdyż zwłaszcza przejazd automobilów ciężarowych łoskotem swoim przysparza chorym przykrości i w nastającej porze upałów sprzyja tworzeniu kurzawy.

WYCIECZKI W KRAKOWIE. W ostatnich dniach dał się zauważyć w Krakowie wzmożony ruch wycieczkowy. Między innemi przybyły wycieczki młodzieży szkolnej z Warszawy i Łodzi, oraz z Górnego Śląska. Przyjęciem wycieczek zajmuje się specjalny komitet.

REDUKCJA AGEND MIEJSKICH ZAKŁADÓW APROWIZACYJNYCH. Magistrat krakowski przystąpił już do częściowej redukcji agend miejskich zakładów aprowizacyjnych. W związku z tem 7 sił kancelaryjnych oraz kilkunastu robotników otrzymało wypowiedzenie.

Znowu obławy i aresztowania w Krakowie

Przez ubiegłe dwie doby policja krakowska przeprowadzała w całem mieście, oraz w przyległych gminach rewizje i obławy w poszukiwaniu za podejrzanemi osobnikami. Doprowadzono kilkanaście osób, z którymi spisano protokół. Również na dworcach kolejowych w Krakowie prowadzona jest ścisła kontrola podróżnych. Jak słychać, obławy te stoją w związku z przyjazdem dygnitarzy państwowych do Krakowa na niedzielną uroczystość.

Wypadek włośnicy w Krakowie

Przed dwoma tygodniami zgłosiła się na klinikę okulistyczną w Krakowie Wilhelmina Ziomkówna, zamieszkała przy ul. Grzegórzeckiej 12, skarżąc się na ciężki ból w oczach. Ponieważ **skonstatowano u Ziomkówny objawy towarzyszące zatruciu trychinami,** odesłano pacjentkę na klinikę chorób wewnętrznych, gdzie badania stwierdziły, że chora rzeczywiście zapadła na tak zwaną włośnicę (trichinosis). Mimo bardzo ciężkiego stanu zdrowia pacjentki, jest nadzieja utrzymania jej przy życiu. Zaznaczyć należy, że ostatni wypadek włośnicy zaszedł w Krakowie przed 20 laty; obecnie zaś pojawienie się tej niebezpiecznej choroby wywołało uzasadnioną obawę, iż włośnica może przybrać charakter epidemji. Ziomkówna nabawiła się włośnicy po spożyciu mięsa wieprzowego zakupionego w sklepie masarskim Kapałki przy ul. Wielopole.

Pasożyt włośnicy przenoszony jest przez szczury na świnie, a spożycie mięsa z takich świń, zwłaszcza niedobrze ugotowanego, powoduje u człowieka wewnątrz organizmu rozwój pasożytów, które opanowują niektóre części organów ludzkich, jak mózg, oczy itp., powodując zupełne wyczerpanie organizmu, a w bardzo wielu wypadkach śmierć.

Celem zapobieżenia epidemji włośnicy w Krakowie koniecznem jest przeprowadzanie przy miejskim urzędzie weterynaryjnym dokładnego badania mięsa wieprzowego, co tembardziej jest konieczne, że w Krakowie bije się codziennie około 500 świń. Podnieść również należy, że w sprowadzanej do Krakowa słoninie amerykańskiej natrafił urząd weterynaryjny również na zarazki włośnicy.

W dobrze ugotowanem mięsie wieprzowem giną zarazki, obecnie jednak, masarze krakowscy, by uzyskać większą wagę wędlin nie dogotowują mięsa wieprzowego, a następnie sprzedają swe wyroby na pół surowe, narażając temsamem ludność miasta na wybuch epidemji włośnicy.

Kilku takich niesumiennych masarzy doniosły już władze do prokuratury.

—ooo—

Z POBYTU MINISTRA TYSZKI W KRAKOWIE. Jak już donosiliśmy, minister kolei Tyszka bawiąc w Krakowie w ubiegły czwartek, zwiedził dworce osobowy i towarowy i przekonał się o ich niewystarczalności. Następnie minister przyjął szereg delegacji, oraz naczelników wydziałów dyrekcji kolei. U ministra była także na audjencji delegacja związku przemysłowców, prowadzona przez p. Schimitzka. Przedłożyła ona szereg postulatów przemysłu małopolskiego. Minister Tyszka przyrzekł rozpatrzyć te postulaty. Wczoraj rano odjechał minister w dalszą podróż inspekcyjną do Zebrzydowic, Dziedzic, Cieszyna i Bielska.

POLICJA SIĘ AWANTURUJE. W piątek przed południem na ul. Radziwiłłowskiej policjant zatrzymał chłopa, jadącego furą, prawdopodobnie z Piasków. Nagle zjawiło się jeszcze 2 policjantów i wszyscy trzej zatrzymali chłopa pod nieznanym pozorem. Co między nimi wynikło, niewiadomo; nagle przechodnie zobaczyli, jak trójka policyjna rzuciła się na chłopa, zaczęło się kułakowanie i duszenie za gardło — w jednej chwili na ulicy zebrał się tłum, który głośno dawał wyraz swemu oburzeniu. Policjanci, jak zwykle w takich razach robią, zwrócili się przeciw publiczności, zapisując nazwiska i grożąc doniesieniem na „mięszanie się do czynności urzędowej". W rezultacie chłopa skuto i odprowadzono. Świadkiem tego zajścia był między innymi znany nam ksiądz, który głośno potępił zachowanie się policji.

Pisząc o tem, nie mamy najmniejszej nadziei, aby policjanci za swe zachowanie się zostali ukarani. Policja nie takie rzeczy robi bezkarnie, mimo „groźnych" rozporządzeń ministerjalnych. Chcemy tylko opinję publiczną przyzwyczaić do tego, aby każdy wybryk policyjny podawała do wiadomości, żeby przynajmniej nie wyrobiło się mniemanie, że policja nasza jest tak „niewinną", za jaką sama usiłuje się przedstawić.

NIELEGALNE ZBIÓRKI ULICZNE. W ostatnich dniach prawie codziennie urządzane są zbiórki na różne cele. Ponieważ niektóre stowarzyszenia uchylają się z pod kontroli magistratu w czasie urządzania zbiórek, gmina przypomina ponownie przepisy, jakie obowiązują przy zbiórkach ulicznych. W razie niestosowania się do tych przepisów magistrat zarządzi przerwanie takich zbiórek przy pomocy władzy bezpieczeństwa.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA W KRAKOWIE. Zapowiedziana na niedzielę 18 bm. wycieczka naukowa do Muzeum Czartoryskich, pod przewodnictwem kustosza dra Lipskiego, zostaje odłożona z przyczyn od zarządu niezależnych, do niedzieli następnej 25 maja. — Zgłoszenia uczestnictwa w ograniczonej tylko liczbie przyjmuje jeszcze sekretarjat Uniw. Lud. (Aleja Krasińskiego 8) codziennie od godz. 5—7 wieczór do czwartku dnia 22 bm. włącznie.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Obecna wystawa, na której tak bardzo zainteresowały publiczność i artystów obrazy: A. Bunscha, Felsztyńskiego, Gumowskiego i innych, potrwa jeszcze tylko do środy 21 bm. W niedzielę 25 maja o godz. 11 w południe zostanie otwarty w Pałacu Sztuki (plac Szczepański 4) **SALON WIOSENNY,** na który nadesłali swe dzieła najwybitniejsi polscy malarze. Artyści, którzy dla braku adresu nie otrzymali zaproszenia, na „Salon" mogą zgłaszać się po nie do sekretarjatu najdalej do poniedziałku 19 maja.

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 19 maja o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: Prof. R. Grodecki: Zarząd dóbr państwowych w Polsce Piastowskiej. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

ODDZIAŁY DLA NIEDOROZWINIĘTYCH. Rada szkolna miejska w Krakowie zamierza otworzyć z przyszłym rokiem szkolnym dwa oddziały dla dzieci umysłowo niedorozwiniętych. Rodzice, którzyby pragnęli zamieścić swoje dzieci w takich oddziałach, zechcą wnieść do dnia 20 czerwca br. na piśmie lub ustnie zgłoszenie do Rady szkolnej miejskiej, która tylko wtedy mogłaby przystąpić do otwarcia takich oddziałów, gdyby zgłoszono odpowiednią ilość dziatwy.

JAK PRZEPROWADZANO WYBORY DO RADY GMINNEJ W PROKOCIMIU. Wybory do Rady gminnej w Prokocimiu odbyły się w dniu 4 maja i rezultatem ich jest protest wniesiony przez obywateli do województwa z żądaniem przeprowadzenia ponownych wyborów z powodu nieprawidłowego przeprowadzenia tychże. Koła wyborcze ułożone zostały wadliwie, albowiem nie wzięto w rachubę podatków dopłacanych w ciągu roku, co wynikło z dewaluacji marki. Do koła wpisano dwóch nauczycieli pomocniczych, choć to przysługuje tylko kierownikowi szkoły ludowej. Nie wzięto pod uwagę podatków dochodowych opłacanych przez zamieszkałych tu licznie urzędników i pracowników kolejowych, co też spowodowało, że np. koło I. liczyło aż 9 wyborców i wybierało 6 radnych i 3 zastępców, — koło to składało się z wyborców nie mających z gminą nic wspólnego i nieopłacających żadnych podatków. W ostatnim tygodniu przed wyborami wpisywano wyborców w listy mimo braku ze strony tychże reklamacji przewidzianych par. 16 ust. gm., oraz przepisywano wyborców w listach z koła do koła. W II. kole głosowanie odbywało się sześciokrotnie, przyczem członkowie komisji wręczali wyborcom kartki pisane przez siebie, używając przytem pogróżek. W III. kole przyjmowano pełnomocnictwa pisane przez samych pełnomocników na sali wyborczej i to za wyborców takich, którym nie przysługiwało prawo posługiwania się pełnomocnikami. Wobec tak ułożonych kół wybrano do Rady gminnej 3 braci Michała, Józefa i Władysława Rowilaków. Ciekawiśmy bardzo, co uczyni województwo i co powie delegat starostwa, który był przy wyborach w kole III. i po ukończeniu tychże odjechał.

LICYTACJA KSIĄŻEK w Towarzystwie miłośników książki (Rynek gł. pod księgarnią Gebethner i Wolffa) odbędzie się dziś w sobotę o godz. 5 popoł.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA TNSW. Dziś w sobotę o godz. 7 wiecz. w sali 39 Coll. Novi zebranie członków koła z wykładem dra M. Estreicherówny na temat „Uczeń i klasa". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ŚMIERTELNY WYPADEK NA GŁÓWNYM DWORCU. W dniu wczorajszym z pociągu osobowego, zajeżdżającego na dworzec główny w Krakowie, wypadł konduktor kolejowy Franciszek Gellner lat 53 i ugodziwszy głową o szyny doznał złamania podstawy czaszki. Nieszczęśliwy w kilka minut po wypadku zmarł. Ciało przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W KAMIENIOŁOMACH. Wczoraj rano w kamieniołomach miejskich przywalił wóz naładowany kamieniami woźnicę Wojciecha Mazanka. Woźnica doznał złamania lewej ręki. Zawezwany lekarz pogotowia przewiózł ofiarę zawodu do szpitala.

STATYSTYKA PRZESTĘPSTW. Przeprowadzone na terenie krakowskiego okręgu obławy policyjne w miesiącu kwietniu br. dały następujące wyniki:

Przytrzymano ogółem 49 osób, z tego: 19 za kradzież, 12 za dezercję, 4 za uchylanie się od powinności wojskowej, 11 za włóczęgostwo, 1 za gwałt publiczny, 1 za nieprawne przekroczenie granicy i 1 za ciężkie uszkodzenie cielesne.

Doniesiono ogółem 390 osób z tego: 45 za kradzież, 4 za przywłaszczenie, 3 za uszkodzenie cielesne, 6 za oszustwo, 7 za gwałt publiczny w różnych wypadkach, 43 za opilstwo, 14 za lichwę, 1 za sprzeniewierzenie, 26 za różne przekroczenia sądowe i 241 za różne przekroczenia administracyjne. Zakwestjonowano: 2 karabiny różnych systemów, 21 sztuk naboi do karabinów, 11 rewolwerów różnych systemów, 14 sztuk naboi do rewolwerów, 1 szablę, 5 bagnetów, 3 pochwy do bagnetów, 12 strzelb, 40 szt. patronów do strzelb, 1 flobert, 2 pudełka naboi do flobertu, 1 sztylet, pół 1. prochu strzeln., 4 paczki dynamitu, 12 m. lontu, 3 płaszcze wojsk., 2 p. spodni, 4 koce wojsk., 2 pasy główne, 1 p. butów wojsk., 1 pas do karabinu, 1 pas do przypinania koni wojsk., 1 maskę gazową, 3 flaszki polowe, 1 namiot (celtowy), 10 kg. drutu telegraficznego i różnego rodzaju żelaza, pochodzenia kolejowego, 3 q węgla pochodzącego z kradzieży, 2 q progów kolejowych, 27 m. płótna żaglowego z hangarów lotniczych w Rakowicach, 1 baterję telefoniczną, 1 dzwonek, 1 lampę miedzianą pochodzenia kolej., 20 sztuk worków pochodzących z kradzieży, 5 łudek z naboi, 3 skórki zajęcze, 2 kańczugi, 1 łuskę z granatu i 1 laskę żelazną.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj poraz siódmy „Tajemniczy pan" Z. Nowakowskiego. Jutro popołudniu o godz. 3 „Kościuszko pod Racławicami", wieczorem sztuka Bissona „Pani X" z pp. Bednarzewska, Białkowskim, Kułakowskim w rolach głównych. W poniedziałek 19 bm. wraca na afisz jedyny raz w najbliższym czasie „Świerszcz za kominem", który potem powtórzeniu schodzi już z repertuaru. Pierwsze przedstawienie wznowionego „Kordjana" odbędzie się w sobotę 24 bm. Rolę tytułową grać będą naprzemian pp. Białowski i Socha.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś i w niedzielę wieczór „Gdy kobieta pragnie". Dziś o 4 popoł. „Dr. Stieglitz", w niedzielę popoł. „Acidalia". Najnowszą premjerą będzie sztuka Jana Sarmenta „Poławiacze cieni" pod kierunkiem reżyserskim p. Sosnowskiego.

OPERETKA. Dziś i dni następnych premjera operetki R. Stolza „Dzidzi" (Mädi). Udział biorą pp. Czerniawska, Kozłowska, Kwiecińska, Karasiński, Laskowski, Sempoliński, Bojnarowski i Biegalski. W niedzielę o 4 popoł. „Madame Pompadour" po cenach zniżonych z pp. Czerniawską, Kozłowską, Kwiecińską, Sempolińskim, Karasińskim, Ujhelym, Bojnarowskim i Czesławskim.

—ooo—

Z Polski

PŁACE URZĘDNIKÓW I DYREKTORÓW BANKU POLSKIEGO. Jeden z dzienników warszawskich podaje, że prace urzędników Banku polskiego, przejętych z PKKP, zostały zredukowane do najniższych granic. Urzędnikom zakomunikowano, że przyjmuje się ich tylko prowizorycznie do 30 czerwca bez gwarancji praw emerytalnych, nabytych w służbie dotychczasowej.— Pensja zasadnicza pracowników wynosi 150 złotych, a dyrektor oddziału pobiera 600 złotych. Od należytości tych Bank ściąga podatek i opłaty na Kasę chorych. Prezes Banku natomiast pobiera przeszło 5.000 złotych, czyli 9 miljardów, dyrektor naczelny 4000 złotych, podczas gdy dyrektor naczelny PKKP. pobierał 3 i pół miljarda marek. Zastępcy dyrektora Banku polskiego po 3000 złotych, a reszta po 2000 zł, prezes Rady ministrów pobiera zaś tylko 1.200 złotych miesięcznie.

PROŚBA POSŁA DO ZŁODZIEI. Poseł Pluta, wybrany w Rzeszowie prezesem stronnictwa Stapińszczyków, jechał onegdaj z Krakowa do Warszawy. Z powodu gorąca zdjął marynarkę i powiesił ją w przedziale. Jakiś złodziej ukradł marynarkę wraz z znajdującymi się w niej papierami i pieniądzmi. W jednem z pism warszawskich ogłasza p. Pluta apel do złodzieja, aby oddał mu przynajmniej papiery zawierające ważne interesa wyborców, a sobie zatrzymał pieniądze i marynarkę.

NAPAD BANDYTÓW NA RESTAURACJĘ W BYDGOSZCZY. Restauracja p. Dobka w Bydgoszczy była w niedzielę wieczorem widownią krwawego napadu.

Odbywała się mianowicie we wspomnianej restauracji zabawa, w której chciała wziąć udział zgraja znanych awanturników i złodziei. Syn restauratora nie wpuścił ich na salę. Banda przystąpiła zatem do oblężenia domu, które w skutkach swoich były okropne. Wyłamano najpierw w okolicznych płotach słupy i koły i przystąpiono do demontowania budynku, w którym mieściła się restauracja. Goście, wobec przewagi napastników, byli bezsilni. W jednej chwili zostały wyłamane drzwi, żaluzje i okna. Zgraja, wdarłszy się do wnętrza, zniszczyła wszystko, czegokolwiek mogła się dorwać, potrzaskano stoły, krzesełka, lampy, szkła, dekoracje, obrazy i przy tej sposobności nakradziono naturalnie mnóstwo rzeczy. Największy łup uniesiono w butelkach z wódką. Broniących się, ciężko pobito i poraniono. Jedna z sąsiadek dostała postrzał w szyję i została przewieziona do szpitala, gdzie dokonano na niej operacji.

Na miejsce zbrodni przybył komisarz policji z asystą. Dzięki jego akcji śledczej nad ranem ujęto 6 członków tej bandy. Są to wszystko znane policji kryminalne indywidua.

—ooo—

Z zagranicy

CHOROBA PAPIEŻA. Berliński „Lokalanzeiger" donosi z Rzymu, że papież zachorował poważnie na zapalenie nerek. Wszystkie audjencje zostały odwołane.

SUN-JAT-SEN ŻYJE. Według doniesienia „Timesa" Hong-kong, wiadomość o śmierci Sun-Jat-Sena nie jest prawdziwa.

—ooo—

—ooo—

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Sobota popoł.: Przedstawienie Koła klasyków, wiecz.: „Tajemniczy pan".
Niedziela popoł. o 3: „Kościuszko pod Racławicami", wiecz.: „Pani X".

TEATR BAGATELA

Sobota popoł.: „Dr. Stieglitz", wiecz.: „Gdy kobieta pragnie".

TEATR MIEJSKI OPERETKA

Sobota: „Dzidzi".
Niedziela popoł.: „Madame Pompadour", wiecz.: „Dzidzi".

KINOTEATRY

Uciecha (od poniedziałku): Trzech muszkieterów serja 5 i 6.
Promień: Agonja orłów.
Zachęta: Żółty dyplomata.
Reduta: Ogniste znamię, dramat amerykański.

Ruch kolejarski

—o—

JAKA BYŁA WYDAJNOŚĆ PRACY W WARSZTATACH KOLEJOWYCH PODGÓRSKICH W DNIU 1 MAJA. W dniu 1 maja warsztatowcy Podgórscy prócz kilkunastu łabaji przynależnych do PEZETKA, nie pracowali.

Ci ostatni, forytowani na każdym kroku przez p. Orłowicza, chcieli w tym dniu kolejnictwo odbudować, a z radości że przypadło to im w udziale i to w dniu 1 maja, kiedy proletarjat świadomy demonstrował o należne mu prawa, tak się w warsztacie opili, że jeszcze na drugi dzień, pomimo wysiłków ze strony upitych patrjotów usunięcia śladów, napotkano całe kałuże pozostałe z wypompowanych pijackich żołądków.

Pan naczelnik się o tem dowiedział, ale cóż, chałasu robić o to nie wypada, — boć to przecież Pezetkowcy, ukarać ich trzeba jednakowoż. — ale bez krzyku. Dał im przeto po kilka złotych kary i przesłał do władz wyższych relację, że praca w warsztacie się odbywała w dniu 1 maja, — czerwoni tracą na sile, — zwycięstwo więc na całej linji.

Zapytujemy przeto publicznie pana naczelnika, czy zna okólniki DKP. i MKŻ. jak należy postępować z pijakami, oraz dyrekcję kolei w Krakowie, co zamierza uczynić w tym wypadku.

Ministerstwu kolei żelaznych zaś podajemy powyższe do wiadomości.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 17 maja.

O PODPALENIE I KRADZIEŻ.

Dnia 16 bm. odbyła się przed trybunałem sędziów przysięgłych w Krakowie, rozprawa przeciw Karolowi Kapucie, o zbrodnię podpalenia i kradzieży z § 167 e. i 174 I. c. uk. Wedle aktu oskarżenia obwiniony Karol Kaputa dnia 8 marca 1924 w Bodzanowie podłożył ogień pod stodołę Mojżesza Hilfsteina, wskutek czego powstał ogień i Hilfsteinowi szkodę wyrządził. Ponadto, że w tem samem miejscu, w czasie pożaru oskarżony zabrał dla swej korzyści z posiadania i bez zezwolenia Mojżesza Hilfsteina kwotę 40,000.000 marek wraz z portfelem.

Oskarżony przyznał się przed policją i w czasie śledztwa w sądzie w Wieliczce do podłożenia ognia i kradzieży kwoty 40,000.000 mk. podając jako motyw, iż miał złość do Mojżesza Hilfsteina z powodu wykupna gruntu od ojca.

Przy rozprawie oskarżony zaprzeczył, ażeby dopuścił się podpalenia — przyznał się jednak do kradzieży portfelu i 40 miljonów mk w czasie pożaru.

Przesłuchani świadkowie w szczególności przodownik policji Roman Widła, zeznali, że oskarżony przyznał się na policji do podłożenia ognia i kradzieży portfelu — oraz, że ogień podłożony był w takiem miejscu, iż łatwo by mógł się rozszerzyć na sąsiednie zabudowania.

Również obciążająco dla oskarżonego zeznał wójt Jan Żak. Trybunał po naradzie zadał ławie Przysięgłych 2 pytania główne — a to I. w kierunku zbrodni podpalenia z § 167 e. i II. zbrodni kradzieży z § 174 I. c. uk. przewidzianej karą ciężkiego więzienia od lat 10 do 20.

Oskarżonego bronił adwokat dr. J. Ordyński— który w wywodzie wykazał brak dowodu winy co do zbrodni podpalenia.

Ława przysięgłych po wywodzie prokuratora i obrońcy pierwsze pytanie główne codo zbrodni podpalenia z § 167 e. uk. zaprzeczyła 6-ma głosami tak, 6-ma nie.

Natomiast co do zbrodni kradzieży 12-ma głosami tak.

Wobec tego Trybunał zasądził oskarżonego Karola Kaputę za zbrodnię kradzieży w czasie pożaru na 5 miesięcy ciężkiego więzienia, natomiast uwolnił go od zbrodni podpalenia z § 167 e. uk.

Trybunałowi przewodniczy sso. dr. Świądrowski, wotowali dr. Stołychło i dr. Federowicz. — Oskarżał prokurator dr. Hubl.

Kongres niemieckiej partji socjalistycznej

Berlin (PAT). „Vorwärts" donosi, że na zebraniu partji socjalno-demokratycznej postanowiono zwołać na 11 czerwca generalny zjazd partji. Poza tem zajmowano się ostatnimi wypadkami w Halle. Wreszcie wyrażono zgodę na wdrożenie akcji celem przeprowadzenia plebiscytu w sprawie przyjęcia albo odrzucenia planu rzeczoznawców.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w sobotę o godz. 6 wieczór ul. Dunajewskiego 5 II p. O przybycie są proszeni w szczególności tow. Zając, Opłustil, Waligóra. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

ORGANIZACJA ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH całego Krakowa odbędzie zgromadzenie w niedzielę 18 bm. o godz. 10 przedpoł. przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Obecność wszystkich członków konieczna z powodu ważnych spraw.

„CHŁOPSKA PRAWDA", organ chłopski PPS, można nabyć w biurze Związku zawodowego robotników rolnych, codziennie od godz. 11—1 w południe i tamże można zamawiać prenumeratę.

Przegląd gospodarczy

—o—

Giełda krakowska z 16 maja

Akcje: Polsk. bank przem. 0'50—0'51, bank pow. kred. 0'20, bank małopolski 0'80—0'95, Tohan 0'50, VII 0'47, Impex 0'04, Pharma 1'20, 1'30, Zieleniewski 13'10—13'25, Cegielski 0'68—0'72, Parowozy 0'50—0'54, Trzebinia maszyny 0'82—0'86, Niemojewski 0'85, Górka cement 24—22'50, Siersza górnicza 6'75, 6'60, Tic 2'70, 2'75, Pokucie 52 ex, Strug 1'70—1'90, Trzebinia tłuszcze 7'20, 7'25, Krakus 1'85, Chodorów 6—6'40, Chmielów 0'95 1, Siersza elektr. 0'60, Chybi 8'10, 8'40, Azot 0'58, 0'61.

KURSY WALUT

Waluty: Dolary 5.21¼—5.21—5.21½—5.18½. Korona czeska 15.29.

Dewizy: N. Jork 5.21½—5.21. Paryż 30.30. Zurych 92.40—92.35—92.20—91.85 (czek). Wiedeń 7.37—7.36½—7.36.

TARG PIĄTKOWY W KRAKOWIE

Ceny na piątkowym targu nie uległy znaczniejszym zmianom, poza obniżką cen masła. Za 1 litr mleka zbieranego płacono 500—600 tys. marek, niezbieranego 650—750 tys. marek, śmietany słodkiej 1 miljon do 1 miljon 200 tys. marek, 1 kg. masła 6 miljonów 500 tys. do 7 miljonów 500 tys. marek, sera 1 miljon 600 tys. do 1 miljon 800 tys. marek. Drób: kura 6—12 miljonów marek, para kurcząt 10—20 miljonów marek, kaczka 7—12 miljonów marek, gęś 15—25 miljonów marek, indyk 30—45 miljonów marek, perlica 18—30 miljonów marek. Na plac Szczepański zwieziono wielką ilość jarzyn. Za 1 kg. szpinaku płacono 1 miljon 500 tys. do 2 miljonów marek, sałata za główkę 400 tys. do 1 miljon 200 tys. marek, szparagi za 1 kg 6—7 miljonów marek. Ryby na placu Izaaka: 1 kg karpia 13 miljonów do 13 miljonów 500 tys. marek, lin 8—10 miljonów marek.

WPŁYWY Z DANIN I MONOPOLÓW

Tymczasowe zestawienie wpływów do kas skarbowych z ważniejszych podatków pośrednich i bezpośrednich, opłat stemplowych i monopoli wykazuje, że w kwietniu wpływy te przewyższyły sumę preliminowaną. W preliminarzu budżetu za kwiecień przewidywano wpływ ze czterech najważniejszych podatków bezpośrednich: gruntowego, przemysłowego, dochodowego i majątkowego, z ważniejszych podatków pośrednich: spirytusu, cukru, węgla, oleju skalnego, z opłat stemplowych a wreszcie z monopoli na 77'7 miljonów złotych. Osiągnięto natomiast z tych źródeł według tymczasowych niekompletnych zestawień 80'5 miljonów złotych.

OBNIŻENIE PODATKU WĘGLOWEGO

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Podpisane zostało rozporządzenie ministra przemysłu i handlu oraz ministra skarbu, obniżające podatek od węgla z 14 na 3 procent w kopalniach „Flora", „Grodziec", „Adela", „Andrzej II", „Bory", „Tadeusz" „Wanda" i innych zagłębia dąbrowskiego, oraz z 12 i pół procent na 8 i pół procent w kopalni „Berlitz".

ROZMOWY TELEFONICZNE Z AUSTRJĄ

Warszawa (PAT). Generalna dyrekcja poczt i telegrafów komunikuje, iż od 1 czerwca zaprowadza się w ruchu telefonicznym z Austrją rozmowy prasowe ze zniżką 50 procent, z pierwszeństwem przed innemi rozmowami zwykłemi. Rozmowy prasowe między Warszawą a Wiedniem są dopuszczalne od godz. 20 do 22 i od godz. 0 do 2. Opłata za 3 minutową rozmowę Warszawa—Wiedeń wynosi 1 frankt złoty 75 cent.

TARGI BUDAPESZTEŃSKIE

Izba handlowa i przemysłowa w Budapeszcie urządza w czasie od 31 maja do 10 czerwca br. Targi budapeszteńskie. Celem ułatwienia zwiedzającym wzięcia udziału w tych Targach wydaje rząd węgierski legitymacje targowe, na mocy których zwiedzający mogą w czasie od dnia 30 maja do 10 czerwca br. na wszystkich kolejach węgierskich pospiesznych czy osobowycn, również okrętach otrzymać 50 procentową zniżkę. Towarzystwo Żeglugi wodnej na Dunaju daje na okręcie swoim wolną kartę jażdy powrotnej. Upoważnia ona na przestrzeni Wiedeń—Belgrad. Od 30 maja do 10 czerwca br. reprezentacje zagranicznych władz wydają dla zwiedzających Targi na podstawie legitymacyj targowych wizy zniżkowe 50 procentowe. W razie przekroczenia granicy z paszportem nie wizowanym, można wizy dodatkowe otrzymać na Targach również z opustem 50 procentowym. W tym wypadku odebrany paszport na granicy za wydaniem legitymacji można otrzymać wraz z wizą potrzebną w odnośnem biurze na Targach. Zabezpieczeniem mieszkania dla zwiedzających zajmuje się specjalne biuro dla ruchu obcego w Budapeszcie IV, Harisbazar 1, półpiętrze (telefon 2—54 zamiejscowy), gdzie zamówienia na mocy legitymacji targowej na 10 dni naprzód trzeba przesyłać. Zwiedzającym na dworcu kolejowym będzie oczekiwać specjalny urzędnik powyższego biura, który udzieli również wszelkich informacji i wręczy kartę mieszkaniową. Terytorjum Targów jest wolne od cła, jakoteż przesyłanie towarów z powrotem czy koleją, czy statkiem jest wolne.

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 16 maja (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 5'18 i pół, sp 5'21, k 5'16, pożyczka złota 8, bony złotowe 0'70—0'75, miljonówka 0'50—0'45, pożyczka dolarowa 2'80, 3, 2'85.

Czeki: Belgja 25'10, 25, sp 25'12, k 24'88, Holandja 194'15, sp 195'10, k 193'20, Londyn 22'65, sp 22'76, k 22'54, Nowy York 5'18 i pół, 5'18 i pół, sp 5'21, k 5'16, Paryż 30, sp 30'15, k 29'85, Praga 15'27, sp 15'34, k 15'20, Szwajcarja 91'90, 91'73, sp 92'18, k 91'28, Wiedeń 7'32 i pół, sp 7'35, k 7'28, Włochy 23'10, sp 23'20, k 23.

Wiedeń, 16 maja (PAT). Giełda. Dewizy: Amsterdam 26530, Zagrzeb i Belgrad 870, Berlin 16'50, Bruksela 3464, Budapeszt 0'78, Bukareszt 347, Chrystjanja 9680, Kopenhaga 12080, Londyn 310000 Madryt 9680, Medjolan 3159, Nowy York 70935, Paryż 4122, Praga 2100, Sofja 510, Sztokholm 18570, Warszawa —, Zurych 12585, dolary 70460, belgijskie 3420, bułgarskie 496, duńskie 11940, marka niemiecka 16, angielskie 308200, francuskie 4085, holenderskie 26250, włoskie 3160, jugosłowiańskie 867, norweskie 956, polskie 76-82, rumuńskie 344, szwedzkie 18360, szwajcarskie 12470, hiszpańskie 9560, czeskie 2087, węgierskie 0'75.

Narady w sprawie kresów wschodnich

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 maja.

Dziś rozpoczęły się narady komitetu dla sprawy kresów wschodnich. W naradach biorą udział: ministrowie należący do komitetu politycznego Rady ministrów oraz przedstawiciele klubów sejmowych: Moraczewski i Niedziałkowski (PPS), Kasznica, Dubanowicz i Stroński (klub Dubanowicza), Grabski, Stanisław, Kozicki i Wierczak (Związek lud.-nar.), Smólski i Chaciński (chadecy), Dębski (Piast), Popiel i Wachowiak (NPR), Thugutt, Wojewódzki i Dąbski (Wyzwolenie), pozatem marszałkowie Rataj i Trąmpczyński oraz przedstawiciele kresów wschodnich: Meysztowicz, Brzostowski, Starczewski, R. Skirmunt, Dworakowski, dr. Löwenherz i prof. Romer. Jako eksperci biorą udział pp. Bobrzyński i Wakar.

Narady będą podzielone na komisje, które opracują szczegóły. W ciągu narad premjer Grabski odbędzie konferencję z przedstawicielami mniejszości narodowych.

Mobilizacja rosyjska przeciw Rumunji?

Berlin (AW). „Berliner Tageblatt" donosi: Według wszelkiego prawdopodobieństwa armja czerwona szykuje nad Dniestrem swoje oddziały do **marszu na Rumunję. Mówią o mobilizacji 1 i pół miljona żołnierzy nad Dniestrem.** Komendantem armji jest Budienny. Rosyjskie poselstwo w Berlinie nie może zaprzeczyć tej wiadomości, chociaż jej nie potwierdza.

Warunki Milleranda

Londyn (AW). „Daily Mail" donosi z Paryża, iż prezydent Millerand uzależnił dalsze swoje stanowisko wobec nowej sytuacji parlamentarnej od zgody nowego rządu na: kontynuowanie obsadzenia zagłębia Ruhry aż do uskutecznienia spłat niemieckich, utrzymanie poselstwa francuskiego przy Watykanie oraz zaniechanie w obecnej sytuacji uznawania rządu sowieckiego. Jak dziennik twierdzi, są to postulaty prezydenta, od których zależne będzie pozostanie jego na stanowisku prezydenta republiki.

* * *

PRZYWÓDCA SOCJALISTÓW O SYTUACJI

Paryż (AW). „Excelsior" ogłasza wywiad z posłem Blumem, który oświadczył, że Francja zdecydowana jest **przeprowadzić propozycje rzeczoznawców.** Pozatem poseł Blum jest przekonany, że w parlamencie niemieckim znajdzie się niezawodnie większość za przyjęciem sprawozdania rzeczoznawców. Niemiecko-narodowi nie mogą iść przeciwko sprawozdaniu, ponieważ opinja publiczna ze sprawozdaniem tem łączy nadzieję na uspokojenie się stosunków Europy. Socjaliści niemieccy powinni uczynić wszystko, aby skłonić parlament do przyjęcia sprawozdania.

Koleje polskie dają nadwyżkę dochodów

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Tymczasowe zestawienia rachunkowe w dyrekcjach kolejowych za kwiecień wykazują znaczną nadwyżkę dochodów nad wydatkami. Jest to pierwszy dochodowy miesiąc w dziejach kolejnictwa polskiego.

Uregulowanie granicy na Śląsku cieszyńskim

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Po załatwieniu sprawy Jaworzyny nastąpi w czerwcu ostateczne uregulowanie granicy polsko-czeskiej w Cieszyńskiem na podstawie raportu komisji delimitacyjnej.

Wyjazd komisji sejmowej na kresy

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Wczoraj komisja sejmowa wyłoniona dla zbadania administracji na kresach, wyjechała na lustrację więzienia w Białymstoku.

O umowę w górnictwie

Warszawa (PAT). Rokowania w zagłębiu dąbrowskiem o zawarcie nowej umowy w górnictwie odbywają się spokojnie i zbliżają się do końca. Uzgodniono najważniejsze punkty umowy o stawkach zarobkowych w dużych kopalniach i punkt o dostarczaniu opału dla górników.

Dymisja posła polskiego w Angorze

Warszawa. PAT. Pisma donoszą: Mianowany poseł polski przy rządzie tureckim w Angorze minister pan Roman Knoll podał się do dymisji.

O pensje dla kawalerów Virtuti militari

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Posłowie Wyrzykowski, Miedziński i Anusz konferowali wczoraj z premjerem Grabskim w sprawie wypłaty pensji kawalerom orderu Virtuti militari. P. Grabski oświadczył, że **pensja za rok bieżący stanowczo będzie wypłacona,** terminu jednak wypłaty nie może oznaczyć. Odpowiednia kwota będzie wstawiona do dodatkowego budżetu, który rząd przedłoży Sejmowi. Co się tyczy pensji za lata ubiegłe, to **o jednorazowej wypłacie w gotówce niema mowy,** rząd jednak zamierza zobowiązanie to wypełnić w ten sposób, że kawalerom orderu pensja będzie **wypłacona w obligacjach państwowych, ewentualnie w bonach złotych** z tem, że znajdującym się w ciężkiem położeniu inwalidom będzie dana możność zastawienia obligacji w instytucjach kredytowych.

O konkordat z Watykanem

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Przy prezydjum Rady ministrów utworzono komisję międzyministerjalną, do której wchodzą: podsekretarz stanu Studziński oraz delegaci ministerstwa wyznań i spraw zagranicznych. Komisja pracuje nad projektem konkordatu z Watykanem i nad rozgraniczeniem dyecezji.

Strajk na niemieckim G. Śląsku

Zagrzeb (PAT). Strajk rozszerza się nieznacznie. Załoga huty „Małej Padwy" przyłączyła się do strajku. Robotnicy huty „Borgia" nie strajkują jeszcze, ale uprawiają bierny opór.

Bytom. (PAT). Strajk na Śląsku Opolskim zaostrza się w dalszym ciągu. W godzinach popołudniowych przyłączyły się do strajku wielkie zakłady metalurgiczne Borsigwerke i Zawadzko.

NA RATY!

— na bardzo dogodnych warunkach —

sprzedaje firma: 758

Abe Maibruch, Kraków

ulica Miodowa L. 14.

towary sukienne na ubrania męskie i damskie, bostony, kamgarny, trykotyny, spodniowe, paltowe, płótna na koszule, prześcieradła, ręczniki, zefiry oraz kap pluszowych, pikowych, gobelin i satynowych.

Zawiadomienie.

Poznaj siebie. Kim jesteś? Kim być możesz? Charakter, zdolności, przeznaczenie. Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do p. Szyllera-Szkolnika znawcy dusz, autora prac naukowych. Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny; na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop ułożony przez słynne medjum Miss Evigny. Analizę-horoskop wysyła się po otrzymaniu Zł. 3·—. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga poważnej umysłowej pracy, koszta ogłoszeń — pocztowe etc. wyżej oznaczona suma nie jest zbyt wysoką. Osobiście przyjmuje 12—7 pp. Doświadczenia naukowe p. Szyllera-Szkolnika zaszczycone chwalebnymi protokółami naukowych towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukowo-pouczającej. Katalog ilustrowany darmo. — Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. — Adres: **Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25, pokój 2. Tel. 506-09.** 772

NIEBYWAŁA OKAZJA

z której każdy korzystać musi

Tydzień wielkiej wysprzedaży

OBUWIA

z 10 procent opustem

niżej cen stałych. — Obuwie eleganckie, solidne modne i trwałe. 761

GIZELA BRAND

Kraków, Starowiślna L. 6.

„PAN TADEUSZ"

ADAMA MICKIEWICZA

DO NABYCIA

WE WSZYSTKICH ROBOTNICZYCH SPÓŁDZIELNIACH ZWIĄZKU

„PROLETARJAT"

Zarząd Państwowej Żupy Solnej w Bochni

ogłasza

przetarg ofertowy

na sprzedaż następujących przedmiotów:

1. Jeden kocioł lokomobilowy „Wolfa" 7 Atm. 28 m² powierzchni ogrzewalnej, używany. Cena podstawowa 500 zł.
2. Jeden kocioł lokomobilowy „Borsiga" 6 Atm. 16 m² powierzchni ogrzewalnej, używany. Cena podstawowa 450 zł.
3. Części żeliwne łamaka Kruppa (podstawa i koła zamachowe). Cena podstawowa 0·05 zł. za 1 kg.
4. Koło linowe 3500 m/m, szerokie 350 m/m, na 5 lin, średnica otworu w głowie koła 140 m/m. Cena podstawowa 0·07 zł. za 1 kg.
5. Dwa koła linowe o średnicy 620 m/m na 6 lin. Cena podstawowa 0·07 zł. za 1 kg.
6. Rama i cylinder z tłokiem parowej maszyny o sile do 60 HP. Cena podstawowa 0·05 zł. za 1 kg.
7. 210 szt. osi do wozów gospodarczych zupełnie nowych. Cena podstawowa 0·40 zł. za 1 kg.

Oferty należy wnieść najpóźniej do dnia 2 czerwca br. w biurze Zarządu Żupy Solnej w Bochni. 751

Zarząd Żupy Solnej.

PŁASZCZE gumowe w bardzo wielkim wyborze nadeszły 390

A. BROSS, Kraków, ul. Florjańska 44

Narożnik obok Bramy Florjańskiej.

Unieważniam książkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną, oraz certyfikat przynależności na nazwisko Jan Krzeminski, w P. K. U. Kraków.

Reklama dźwignią handlu!

10 stolarzy

do robót stolarskich, budowlanych poszukuje Firma „Musnyi" w Krakowie.

Reklama dźwignią handlu

Kuśnierka

obeznana z ekspedycją

oraz

praktykantka sklepowa

poszukiwana do dużego magazynu z futrami wiadomość JACHIMSKI, Szlak L. 3, g. 13—15. 726

Z. R. S. S. „Proletarjat", Kraków, za r. 1923

Stan czynny: 1. Rk kasy 3,484.008.237·91, 2. Rk dostawców 11,408.902,892.86 3. Odbiorców 8.357.975,613·86. 4. Towarów 54,465.284.6405. Rk lokacji, 1) 1.294.912,433·64. 6. Rk lokacji drukarni 2,406.097,600·— 7. Rk ruchomości 7.380,828·54. 8. Rk nieruchomości 19,500.000·— 9. Rk drwalni 646.264,676·34. 10. Rk weksli 8,167.200.000·— 11 Rk maszyn w drwalni 150.835·— Suma 90,257.672,758·15.

Stan bierny: 1. Rk dostawców 7,010.776,049·— 2. Rk odbiorców 20,705,305.999·44. 3. Rk bieżący 1,207.986,350·38 4. Rk udziałów 4,704.846,889·31. 5. Rk funduszu rezerwowego 12,217,002.010·27. 6. Rk niezałatwionych 12,017.225,602. 7. Rk Kasy Oszczędności 1,594.251,645·73. 8. Rk drwalni 646.264,676·34. 9. Rk reeskontu weksli 10,795.750,000·— 10. Rk warsztatu szew. 386.095 11. Rk masarni 1,835.000. Nadwyżka 19,356.042,430·68, Suma 90,257.672.758·15, Rk strat nadwyżek i nadwyżki czystej: Nadwyżka brutto na towarach 53,158.420,042·32 Koszta transportu 4,783.147,993·20 Cło i akcyza 1.303,900.623·50. Administracja 16,404.194.776·04. Odpisano 5% ruchmości, 10% z maszyn, 25% z nieruchomości 905,224·76. Rk procentów 881,600.471·97. Rk prowizji bankowej 16.621,167·03. Rachunek podatków 1,421.232,871·14. Rk opakowań 490.774,500. Odpisano do funduszu rezerwowego 8,500.000,000. Nadwyżka netto 19,356.042,430·68. Suma = 53,158.420,042·32. 757

Kraków, dnia 31 grudnia 1923 r.

WAŻNE! LOKATORZY! WAZNE!

NOWA USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW

z objaśnieniami, ze sprawozdaniem Sejmowej i Senackiej Komisji Prawniczej i **TABELKĄ DO OBLICZANIA STAWEK PROCENTOWYCH KOMORNEGO** wedle rubli, marek niemieckich i koron austrjackich, a więc do użytku w całem państwie

opracował **Dr. JÓZEF ROSENZWEIG**, adwokat i radca miejski w Krakowie

wyszła z druku nakładem Związku Stowarzyszeń Spółdzielczych „Proletarjat"

CENA 50 GROSZY = 900.000 Mk.

Zamówienia przyjmuje Związek robotniczych Stow. Spółdzielczych w Krakowie XXII, ul. Lwowska 2. — Nabywać można we wszystkich konsumach robotniczych, w Administracji „Naprzodu", ul. Dunajewskiego 5 i w miejscach sprzedaży dzienników.

Czysty dochód przeznaczony na rzecz ofiar 6-go listopada i kolonje dla dzieci robotniczych.

OGŁOSZENIE.

We czwartek dnia 22 maja 1924 o godz. 7 wieczór

odbędzie się

w lokalu Drukarni Ludowej przy ul. Dunajewskiego 5

Roczne Walne Zgromadzenie

członków „Drukarni Ludowej"

Spółki zarej. z ogr. odp. w Krakowie.

Porządek dzienny:

1. Wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Zmiana statutu.
4. Sprawozdanie z czynności Zarządu i złożenie rachunków za r. 1923.
5. Wnioski Zarządu co do rozdziału zysku.
6. Wnioski i interpelacje członków.

Dyrekcja.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).